

Na pożegnanie Jana Grzelaka

Janku,

pożegnany zostałeś zgodnie z tradycją, w której byłeś wychowany i którą zawsze szanowałeś. Do tych pożegnań chcielibyśmy dołączyć i nasze – Twoich przyjaciół. Jest nas tu wielu, a masz ich znacznie, znacznie więcej.

Byłeś bowiem człowiekiem, do którego ludzie lgnęli. Tak wiele miałeś w sobie mądrości, dobroci, życzliwości, że dla każdego, z kim się stykałeś starczyło. Pewnie gromadziłeś te wartości od dzieciństwa. Myślę, że nie najłatwiejszego. Nigdy się na nie nie skarżyłeś, choć jak ktoś się urodził w czasie wojny w rodzinie bezrolnego wiejskiego wyrobnika, to miał aż nadto powodów do skargi

Wojna wszakże się skończyła. Jaś poszedł do szkoły. A potem mógł kontynuować edukację w Liceum Pedagogicznym w Ciechanowie. Z sukcesami.

Dzięki nim bez kłopotu dostał się na pedagogikę na Uniwersytecie Warszawskim. Na studiach łączył dobrą naukę z działalnością w Zrzeszeniu Studentów Polskich. Ukoronowaniem tej działalności był wybór go na Przewodniczącego Rady Uczelnianej. Jako dwudziestoparolatek kierował wielotysięczną uniwersytecką organizacją. Po ukończeniu studiów pedagogicznych Janek kontynuował naukę na Studium Dziennikarstwa. Z zawodem dziennikarskim wiązał bowiem swoje nadzieje na przyszłość.

Już miał rozpocząć staż dziennikarski w jednym z najważniejszych dzienników tamtych czasów, kiedy życie zmieniło jego plany. Rozpoczął działalność polityczną w ważnej sferze mediów i kultury. W tej dziedzinie, jak później w wielu innych, pozostawił po sobie trwałe ślady. Zainicjowane wtedy w gronie ludzi, którymi kierował, Warszawskie Spotkania Teatralne odbywają się do dziś. Przez ponad 40lat! Co roku organizowana jest też Warszawska Jesień Poezji – także pomysł Jana Grzelaka i jego współpracowników z tamtych czasów.

Pod koniec lat siedemdziesiątych Jan Grzelak został członkiem władz Krakowa. Mimo, że urodził się na mazowieckiej wsi, a za swoje rodzime miasto zawsze uważał Warszawę, Kraków pokochał od pierwszego wejrzenia. Krakowianie, przynajmniej ci, którzy go bliżej poznali, odwzajemniali to uczucie. Do ostatnich dni utrzymywali z

nim kontakty. Są obecni także dziś. Kulturalny Kraków ma powody, żeby go dobrze wspominać. Jednym z nich jest ważne, do dziś wychodzące, krakowskie czasopismo – „Zdanie”. Powstało pod patronatem Jana Grzelaka, on też, korzystając ze swoich uprawnień, zapewniał mu swobodę publikacji w czasach, w których taka kuratela była bardzo ważna.

Janek w każdą swoją pracę wkładał serce. Nie inaczej było, kiedy we wrześniu 1980 roku został prezesem Polskiego Radia. Czasy były trudne. Może nawet przełomowe. Ludzie zmieniali poglądy. Niektórzy skłonni byli w całości przekreślać to, co jeszcze niedawno wychwalali pod niebiosa. Szczególnie burzliwie procesy te przebiegały w środowisku dziennikarskim. Mając władzę i pryncypialne poglądy łatwo było wtedy kogoś skrzywdzić. Ale Janek mając jedno i drugie potrafił dochodzić do porozumienia także z tymi, którzy się z nim nie zgadzali. A nawet wtedy, kiedy twardo stawiał na swoim -- bo uważał, to za konieczne – robił to z szacunkiem dla oponenta. Kiedy po raz drugi, po rocznej przerwie poświęconej pracy stricte politycznej, Janek wrócił do radia, razem ze swoimi niedawnymi zwolennikami -- a także byłymi przeciwnikami -- gruntownie je zmienił, unowocześnił. Z kosmetycznymi zmianami stworzona wtedy struktura Polskiego Radia trwa do dziś. Mimo, że po drodze ustrój się zmienił.

Kolejnym zadaniem, jakie postawiono przed Jankiem było kierowanie agencją „Interpress”. Do dziś jego czasy w tej Agencji uważane są za najlepsze dla niej pod względem programowym i ekonomicznym. Bo „Interpress” był także przedsiębiorstwem, które zarabiało nie tylko zresztą na siebie. Szczególnym zadaniem agencji było organizowanie pracy krajowych i zagranicznych dziennikarzy obsługujących wizyty papieża Jana Pawła II. Że realizując to zadanie Janek dbał o interesy państwa polskiego w jego ówczesnym kształcie ustrojowym, to oczywiste. Ale to, że robił to sprawnie, profesjonalnie i bezkonfliktowo, już takie oczywiste nie jest. Tymczasem za organizację wizyt papieskich Grzelak nie tylko zbierał pochwały od krajowych i zagranicznych dziennikarzy, ale także został odznaczony medalem wręczonym mu osobiście przez Jana Pawła II.

Na początku lat 90. ub. wieku żadne jednak zasługi nie były ważne dla nowych władz kraju, jeśli nie były zasługami dla opozycji. W tej atmosferze Janek odszedł z „Interpressu”. Zdobyłą wcześniej wiedzę,

doświadczenie i umiejętności wykorzystywał pracując jako wydawca w prywatnych instytucjach. Ale jego ambicją była jednak praca dla państwa. Kiedy zaproponowano mu w 1996 roku pracę w Państwowym Urzędzie Nadzoru Ubezpieczeń nie wahał się ani chwili. W zasadzie, to on ten urząd zorganizował, przynajmniej od strony infrastrukturalnej i został w nim Dyrektorem Generalnym. Takie samo stanowisko sprawował w Urzędzie Komisji Nadzoru Ubezpieczeń i Funduszy Emerytalnych – ostatnim swoim miejscu pracy.

W każdej instytucji, w której pracował zostawił Janek kawałek serca, dobre wspomnienie po sobie. I przyjaciół. Od ponad 30 lat i ja mam zaszczyt się do nich zaliczać. Obracając się w podobnych kręgach, pracując w podobnych instytucjach wszędzie spotykałem jego przyjaciół. Nie spotkałem natomiast nikogo, kto miałby do Janka zapięły żal, komu by wyrządził nieodwracalną krzywdę albo tylko trudną do zapomnienia przykrość. Jeśli nawet tacy są, to stanowią absolutne wyjątki.

Janek bowiem był człowiekiem bardzo ideowym, ale przede wszystkim życzliwym ludziom. Ideologia, której był wierny przez całe życie, kojarzyła mu się przede wszystkim z braterstwem. Brzmi to dziś nie do zniesienia górnolotnie. Ale on umiał tę ideę stosować w sytuacjach zwykłych. Na co dzień. W pracy, w biesiadzie, w rozmowie. Jego twarz zawsze kojarzyła się z uśmiechem.

Takim go zapamiętamy!

A teraz chciałbym oddać głos jemu samemu i przytoczyć jedno tylko zdanie z niepublikowanej autobiografii:

„Myślę – napisał Janek - że miałem ciekawe życie (...) gdybym je miał przeżyć jeszcze raz, to w podstawowych wyborach byłoby takie samo”.

Jasiu, my -- Twoi przyjaciele, chcielibyśmy to potwierdzić. Dokonywałeś dobrych wyborów. Miałeś naprawdę ciekawe i dobre życie.

Będzie nam Ciebie bardzo brakować!

Łączymy się w żalu z Twoją żoną i synami.

(Wygłoszone nad grobem Jana Grzelaka 6 listopada 2015 r.)